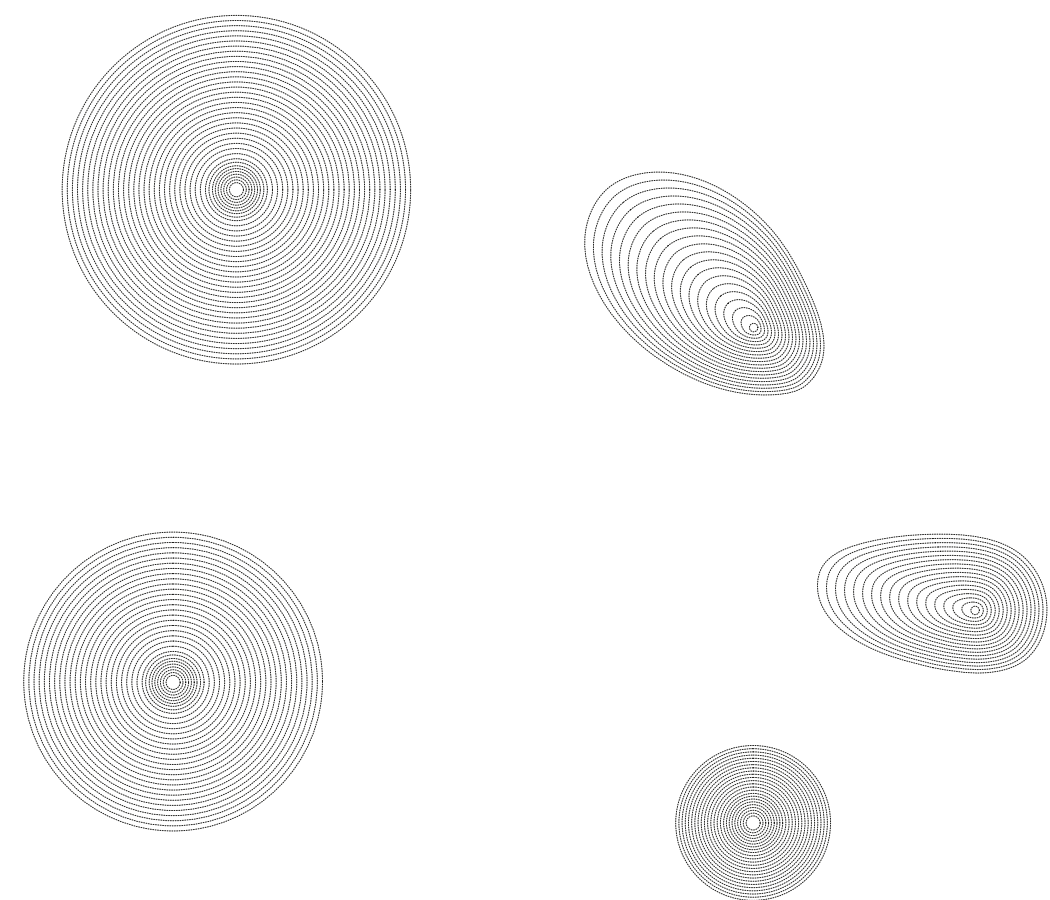




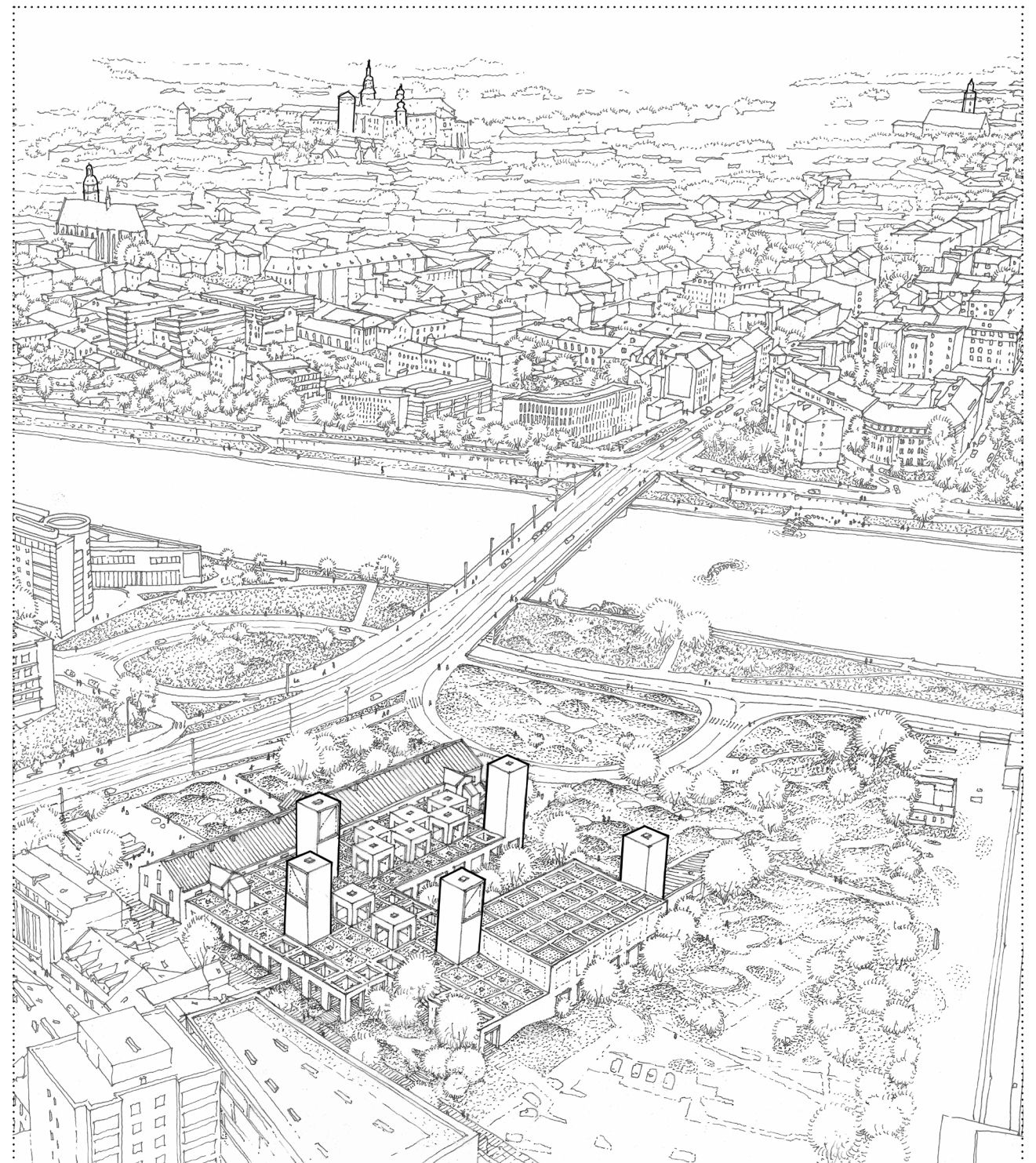
Koncepcja architektoniczno-urbanistyczna
Centrum Literatury i Języka - Planeta Lem

Wyprawa pierwsza

To nie jest zwykła planeta klasy sub-Delta 92. Gdyby nią była, wiedzielibyśmy gdzie zaginęli nasi konstruktorzy. Wysłane wcześniej satelity zwiadowcze nie myliły się - budowla, którą wzniesli dla bładawców nieopodal siedziby ich króla, jest już skończona. Zaczęliśmy ją badać, aby przesłać Komisji pełny raport z wykonanej pracy, jako że z wiadomych przyczyn poprzednia ekspedycja inżynierów prawdopodobnie nigdy takiego nie wykonała. Okrągłą dobę przeglądaliśmy materiał fotograficzny i na miejscu sprawdzaliśmy wszystkie koordynaty.

Gospodarze przyjęli nas ciepło – wydaje się, że są bardzo zadowoleni z podarunku. To, co nazywają miastem, w rzeczywistości ani trochę nie było podobne do naszych osiedli. Zatopione w dziwacznej mgle ortogonalne struktury o chropowatych powierzchniach sięgają tu zazwyczaj kilku pięter, a obiekty, które z jakichś przyczyn bładawce uznają za istotne, wyróżniają się na ich tle wysokimi wieżami. Dopiero teraz zrozumiałem, że forma wzniesionego przez poprzednią ekspedycję budynku rzeczywiście prowadzi z nimi coś w rodzaju przestrzennego dialogu. Dzięki wystającym ponad dachami domów peryskopom od razu wiedzieliśmy, gdzie wylądować – wszystkie były widoczne z daleka i świecąc swoimi szklanymi ślepiami, prowadziły nas do celu jak morskie latarnie.

Nie udało się nam dowiedzieć, którędy przychodzili do powstającej konstrukcji nasi inżynierowie. Prowadziło do niej kilka różnych dróg, zarówno od strony wypełnionej tlenkiem wodoru rzeki, jak i z przeciwnych kierunków wiodących do dworca i obszaru, który bładawce nazywają Zabłociem. Muszę przyznać, że z pewną dozą wypełnionego nostalgia wzruszenia spostrzegłem pofałdowane ogrody, których kształty przywoływały skojarzenia z rodzimym krajobrazem naszej planety. Biolog uważa, że mieszkańcy miasta nie lubią hałasu i widoku szybko poruszających się pojazdów, a pagórkowaty, wypełniony zielenią teren skutecznie ich od tego izoluje. Podobno chętnie zastawiają też każdy skrawek wolnej przestrzeni swoimi maszynami. Nasi specjaliści musieli o tym wiedzieć, skoro schowali ich magazyn pod ziemią, a przed budynkiem pozostawili tylko mały plac manewrowy, pozostałe miejsca wypełniając pięknymi roślinami, dostępnymi jedynie dla pieszych. Bładawce to doprawdy dziwne stworzenia.



Zabudowania są tu bardzo zróżnicowane. Niektórzy mogliby nawet uznać ich układ za chaotyczny, ale ta różnorodność w jakiś sposób współgra z nieregularnością nowej struktury. Z jednej strony widoczne są w niej wpływy naszej rodzimej kultury, ale zaryzykowałbym stwierdzenie, że umościła się jak młody kurdl wśród otaczających go bladawcowych warsztatów i kiosków. Wydaje się, że niezależnie od tego, jak rozwijać się będzie okolica, nasza konstrukcja jest w stanie przyjąć każdą zmianę. Połączono ją też z istniejącym obiektem o interesujących, podłużnych proporcjach. Historycy uważają, że tutejsi mieszkańcy są do niego bardzo przywiązani i nazywają go Składem Solnym. Na razie wiemy tylko tyle, że wbrew nazwie, wcale nie jest zbudowany z soli. Spoglądając na niego z różnych perspektyw, uświadomiliśmy sobie, co chcieli osiągnąć nasi poprzednicy – nowy budynek jest niższy, a swoim kształtem nie stara się przedrzeżniać sąsiada, ani z nim konkurować. Jedynie wystające ponad jego dach wieże sygnalizują bogactwo doświadczeń, które oferuje wzniesiona przez zaginioną ekspedycję konstrukcja. To zaprawdę znaczący symbol naszego międzyplanetarnego sojuszu.

Kartografowie nanieśli na mapy współrzędne budynku, aby sprawdzić, czy nasze zobowiązania wobec planów przygotowanych przez bladawce zostały spełnione. Jako dowód, że tak się stało, sporządzili specjalny raport, który załączam.

TEREN U.1:	TEREN ZP.1:	TEREN ZP.2:
-PBC 32,78% (min. 30%)	-PBC 92,15% (min. 90%)	-PBC 91,53% (min. 90%)
-intensywność 1,6		
-powierzchnia zabudowy 3863m2		



- nowy budynek przyłącza Skład Solny



- nowy budynek przyłącza Skład Solny i przedrzeżnia Cricotekę



- Skład Solny traci wyjątkowość, nowy budynek przedrzeżnia MOCAK



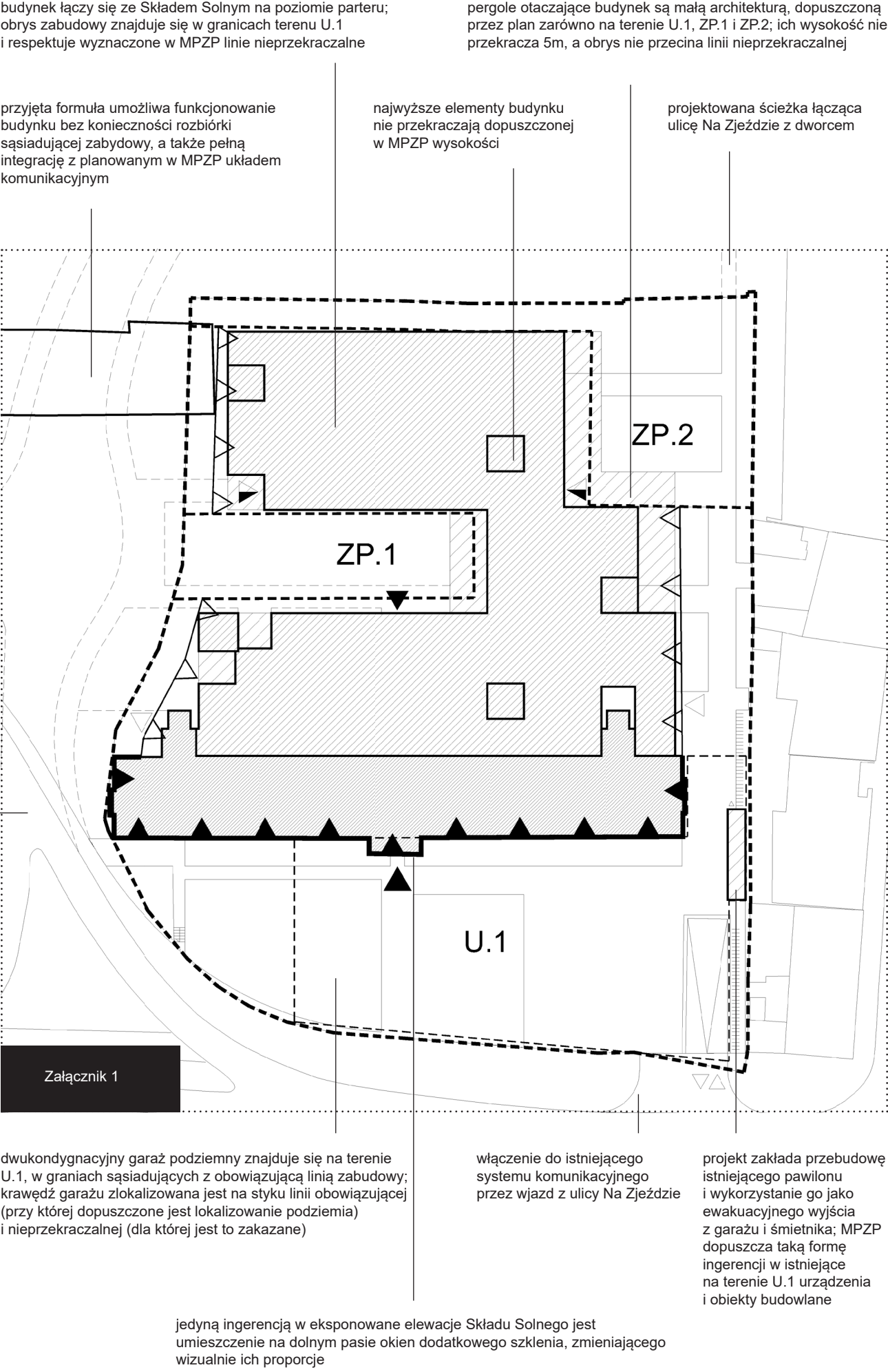
- nowa część jest niewidoczna, a jej charakter nie jest publiczny



- nowa część jest niewidoczna i mało rozpoznawalna



+ nowa część nie konkuruje z zabytkiem, a mimo to jest widoczna i charakterystyczna

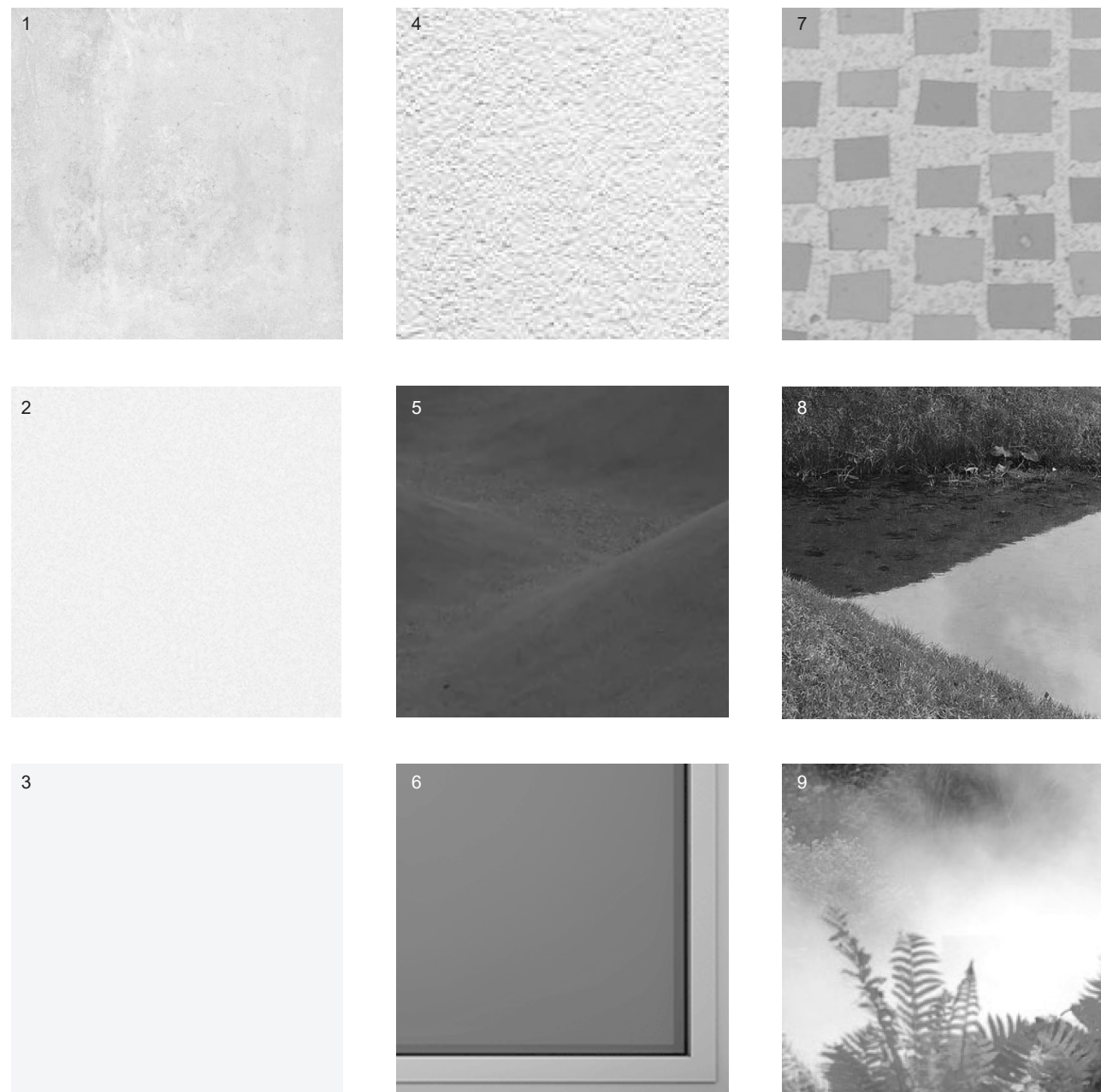


Wyprawa druga

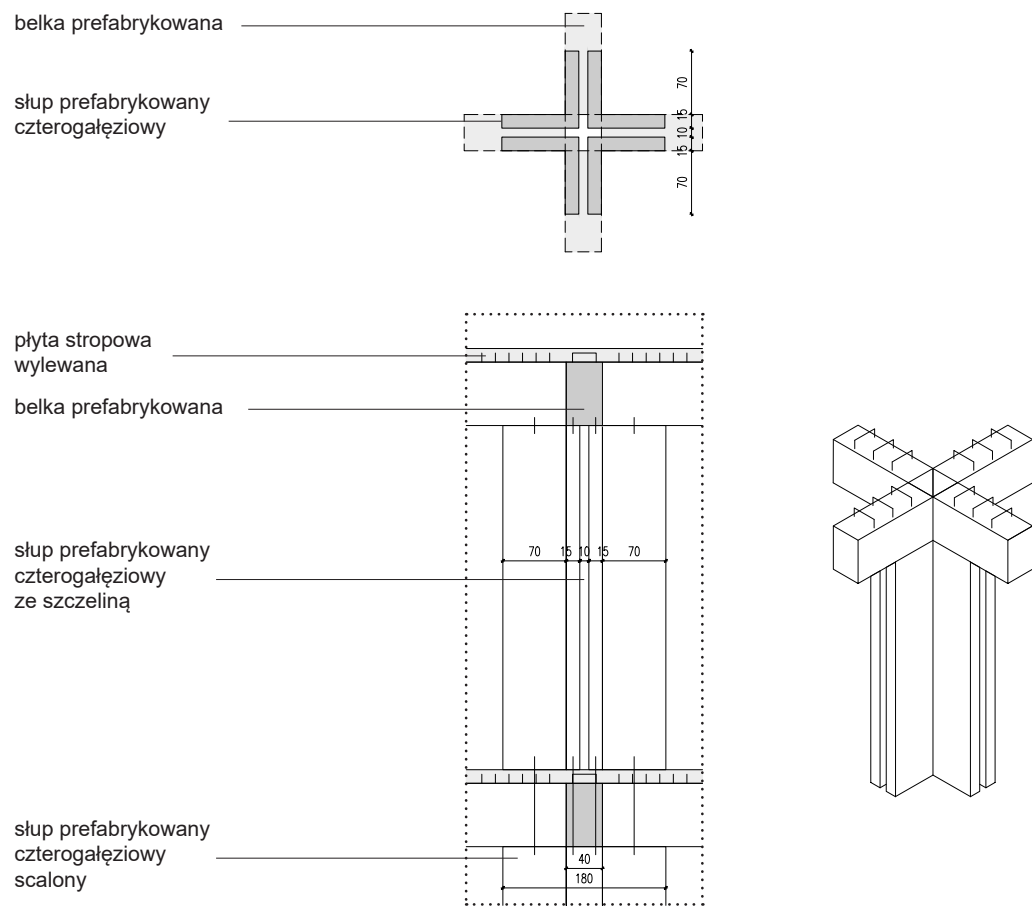
Postanowiliśmy zdobyć więcej informacji na temat nowego obiektu, aby wypełnić nasz raport konkretnymi informacjami. Dzięki wizji lokalnej i odzyskaniu fragmentów korespondencji prowadzonej przez poprzednią ekspedycję jego obraz staje się coraz bardziej kompletny. Gospodarze wprowadzili nas do środka przez podwójne drzwi, za którymi w każdym kierunku rozpościerały się biegnące po horyzont perspektywy. Po wejściu zdałem sobie sprawę z tego, że wzniesiona przez naszych budowniczych struktura w nowych formach powiela układ budynku, z którym się połączyła. Granica pomiędzy nimi zacierała się, tworząc abstrakcyjną, wręcz matematyczną przestrzeń. W każdym jej elemencie i w każdej widomej płaszczyźnie można było wykryć jakiś rodzaj regularności, powtarzającej się określonym rytmem.

Bładowce poruszały się w środku w różnych kierunkach, wybierając własne ścieżki zwiedzania. Co jakiś czas przymknięte drzwi, wysuwające się z wnętrza słupów, prowokowały ich do zmiany z góry przyjętej drogi, dodatkowo pozwalając na niezależne korzystanie z poszczególnych fragmentów budynku. Słyszałem, że kilka dni temu mieszkańcy wykorzystali tę możliwość aby spotkać się w wielkiej sali, gdzie wręczali sobie wzajemnie dziwne, metalowe figurki i wyrwane z ziemi kwiaty.

Nasza grupa przez długi czas wałęsała się po wnętrzach, a ja co chwilę odkrywałem nowe szczegóły. Z wielu miejsc dostrzegaliśmy ogromne drzewo, na którym skrzętnie umieszczono bliżej nieokreślone znaki. Gospodarze wytłumaczyli nam, że ilustruje ono pochodzenie wszystkich tutejszych języków. To niesamowite, że organizmy złożone głównie z cieczy potrafiły wykreować tak złożone systemy komunikacji.



- 1 - elewacja z betonu monolitycznego z dodatkiem tlenku tytanu oczyszczającego powietrze
- 2 - bezpieczna wykładzina PCV w kolorze białym (posadzka parteru)
- 3 - drzwi przesuwne lakierowane
- 4 - wykończenie ścian wewnętrznych przestrzeni ekspozycyjnych białym tynkiem
- 5 - posadzka natryskowa z tworzywa poliuretanowego w kolorze szarym (posadzka poziomu -1)
- 6 - ślusarka okienna aluminiowa
- 7 - posadzka zewnętrzna - wylewany beton z wtopionymi elementami kamiennymi
- 8 - tereny zewnętrzne - oczka wodne, niskie trawy i nieformalne, żwirowe chodniki
- 9 - tereny zewnętrzne - dysze wodne produkujące mgłę i wyższa zieleń



Na dół zjechaliśmy za pomocą podnośnika, podobnego do tego, który inżynierowie zainstalowali ostatnio na naszym krążowniku. Krajobraz był podobny, a jednak zupełnie inny. Podłoga została tu prawdopodobnie zniekształcona przez działanie jakiegoś potężnego pola elektromagnetycznego. Była miękka i miła w dotyku, a na jej powierzchni co jakiś czas wyświetlały się różnorodne obrazy, tworząc coś w rodzaju wielkiej maszyny narracyjnej. Wydawało się, że także bładawcom korzystanie z tej przestrzeni sprawia niemałą przyjemność. Najodważniejsi wspinali się nawet na powstałe w wyniku tajemniczego zaburzenia pochyłości lub wjeżdżali na nie ruchomymi platformami przypominającymi te, z których korzystają mieszkańcy konstelacji Liry.

Zachęteni obserwacjami zaczęliśmy po kolei zdobywać szczyty tych małych wzniesień i zrozumieliśmy, że każde z nich połączone jest z rozświetloną naturalnym światłem wieżą. Miałem wrażenie, że to właśnie ten element wsysa posadzkę i że za jakiś czas całkowicie ją wciągnie.

Pobraliśmy próbki materiałów do dalszej analizy. Okazało się, że przy budowie wykorzystano regionalne tworzywa z planety bładawców. Pola pomiędzy słupami i belkami od strony wnętrza wypełniał biały tynk. Nasi przewodnicy stwierdzili, że jest to rozwiązanie dosyć praktyczne, bo umożliwiające szybkie i bezbolesne dokonywanie wszelkich korekt i zmian w aranżacji. Konstrukcję i elewację wykonano z białego betonu, ale było w nim coś nietypowego. Aparatura wykazała, że do mieszanki dodano tlenki tytanu, dzięki czemu zyskała ona właściwości fotokatalityczne i oczyszcza powietrze ze szkodliwych związków chemicznych, zmieniając je w niegroźne dla bładawców sole.

Konstruktorzy z naszego zespołu odnaleźli notatki poprzednich ekspedycji dotyczące struktury budynku i procesu jej planowania. Będą one częścią sprawozdania z wyprawy.

Konstrukcja drewniana dachu Składu Solnego jest w złym stanie technicznym i wykazuje oznaki korozji biologicznej. Także konstrukcja murowana jest zawilgocona, miejscowo popękana. Przewiduje się rozebranie wieżby dachowej i stropu drewnianego nad piętrem i zastąpienie ich ramową, stalową, jednoprzęsłową konstrukcją dachu, odtwarzającą jego pierwotną geometrię. Strop nad piętrem nie będzie odtwarzany, dzięki czemu wnętrze zyska większą wysokość.

Mury zostaną osuszone i poddane renowacji, polegającej na uzupełnieniu ubytków i zszyciu pęknięć. Wykonana zostanie izolacja ścian fundamentowych.

Istniejące fundamenty murowane ścian zewnętrznych zostaną zabezpieczone przez podbicie mikrokolumnami w technologii iniekcji ciśnieniowej jet-grouting, do poziomu spodu podziemia projektowanych budynków.

Konstrukcję nowego budynku oparto na module 5,3x5,3m. W punktach przecięcia linii modularnych umieszczono słupy żelbetowe, prefabrykowane. Każdy ze słupów złożony jest z 4 gałęzi, o kształcie w przekroju litery L i wymiarach 85x85cm, ze ścianką gr. 15cm. Prefabrykaty są układane ze szczeliną 10cm, tworząc w rzucie krzyż 180x180cm. W kondygnacji podziemnej słupy prefabrykowane są scalane przez zabetonowanie szczeliny między nimi, natomiast pozostawiona na parteru szczelina służy ukryciu rozsuwanych ścian ruchomych. Lokalnie utworzono większe, pozbawione słupów przestrzenie.

Stropy zaprojektowano jako prefabrykowane - monolityczne. Pola standardowe zostały okolone prefabrykowanymi belkami, połączonymi ze słupami przy pomocy bolców z wyprowadzonym zbrojeniem, które zostanie połączone z płytą żelbetową.

Przekrycie sali widokiskowej zaprojektowano w postaci żelbetowych, prefabrykowanych belek Vierandella o rozpiętości 21,2m, opieranych na słupach obwodowych, a przekrycie wież - analogiczne do stropu nad parterem.

Z uwagi na zagłębienie podziemia budynku poniżej poziomu wody gruntowej i sąsiedztwo niepodpiwniczonego budynku Składu Solnego, przewidziano wykonanie obudowy ścianą szczelinową o grubości 60cm. Warstwa gruntów nieprzepuszczalnych znajduje się na głębokości 10m: ściany szczelinowe zostaną wprowadzone głębokość 11m p.p.t. Taka obudowa wykopu zabezpieczy przed oddziaływaniem prac prowadzonych na zewnątrz budynku i nie spowoduje depresji wód gruntowych.

Budynek posadowiony jest na płaskiej płycie fundamentowej gr. 40 cm, połączonej ze ścianami szczelinowymi. Na płycie zostanie ukształtowane faliste podłoże dla posadzki.

Dwukondygnacyjny garaż całkowicie zagłębiono pod poziomem terenu. Jego stropy są płytowe, bezpodciągowe, gr 25 i 30cm (strop „0”).

Wyprawa trzecia

Przez kilka dni sprawdzaliśmy, czy bładawce potrafią korzystać z pozostawionego im przez poprzednie ekspedycje obiektu. Biolodzy potwierdzili, że są one gatunkiem, który dopiero w ostatnim czasie zaczął interesować się jakością własnej planety. Trudno w to uwierzyć, ale podobno energię cały czas czerpią ze spalania przedmiotów, które zatruwają ich powietrze. Być może z czasem zrozumieją absurd tego procederu, zwłaszcza że przekazaliśmy im już odpowiednie technologie.

Nasi inżynierowie dopasowali budynek do warunków panujących na tej dziwnej planecie. Otwierane okna i różnice ciśnienia generowane przez wysokie elementy sprawiają, że można go w naturalny sposób wentylować, wpuszczając jednocześnie do środka światło pochodzące z tutejszej gwiazdy, a system rur pobierających ciepło z gruntu pomaga ogrzać wszystkie pomieszczenia do temperatur, które bładawce uznają za przyjemne. Podobno pergole, otaczające obiekt od południowej strony, chronią go też przed przegrzaniem. Co ciekawe, raz na jakiś czas z nieba spada tu ciekły tlenek wodoru, ale i o tym musieli wiedzieć specjaliści z poprzedniej ekspedycji, tworząc system jego retencjonowania na kilku poziomach, najpierw w warstwach dachu, później w otwartych sadzawkach w ogrodach, a na końcu w specjalnych zbiornikach ukrytych przed wzrokiem ciekawskich. Im dłużej przyglądałem się tym rozwiązaniom, tym silniejsze było moje przekonanie, że budynek stał się częścią otaczającego go ekosystemu, łącząc mechaniczne, zaawansowane technologicznie rozwiązania z naturalnością wykorzystania oczywistych procesów fizykochemicznych.

Aby raport był kompletny, załączam jeszcze karty instalacyjne odnalezione przez inżynierów. Wracając z wizji lokalnej, uświadomiłem sobie, że podczas ostatnich wizyt zacząłem odczuwać coś w rodzaju sympatii do naszych bładawcowych przyjaciół. Być może tego samego doświadczyli konstruktorzy z zaginionej wyprawy, decydując się na stałe pozostać na tej dziwnej planecie. Na pewno jeszcze się tu kiedyś przydadzą.

Załącznik 3

Przewidziano zaopatrzenie budynku w ciepło z sieci ciepłej z węzłem cieplnym zlokalizowanym na kondygnacji podziemnej oraz wytwarzanie chłodu poprzez centralny układ, z wykorzystaniem agregatu wody lodowej, zlokalizowanym na kondygnacji podziemnej, z wyniesionym skraplaczem. Wody opadowe będą w pierwszej kolejności zagospodarowywane na terenie działki (w niewielkich zbiornikach terenowych oraz do nawadniania), a w drugiej odprowadzane do sieci.

Główne obszary części ekspozycyjnej będą ogrzewane i chłodzone z wykorzystaniem masy cieplnej budowli poprzez systemy stropów aktywowanych termicznie, z rurkami wodnymi w stropach. Przewidziano ochronę przestrzeni ekspozycyjnych przed nadmiernym przenikaniem ciepła:

- pasywną - z wykorzystaniem podcieni oraz istniejącego zadrzewienia
- aktywną - z wykorzystaniem rolet wewnętrznych

Przewiduje się wyposażenie systemu w powietrzny gruntowy wymiennik ciepła, zlokalizowany pod budynkiem i zapewniający wstępne ogrzanie/ schłodzenie wprowadzanego do budynku powietrza. Sposób funkcjonowania muzeum (budynek nieużytkowany w porze nocnej) pozwoli na zbilansowanie energii gruntu.

Część ekspozycyjna będzie wentylowana mechanicznie:

- systemem centralnego nawiewu świeżego powietrza z posadzki (maszynownia wentylacyjna na kondygnacji podziemnej),
- wyciągami powietrza zużytego w systemie zdecentralizowanym, z wentylatorami wyciągowymi w wieżach. Energia odpadowa z systemu wentylacyjnego będzie konwertowana w układzie z pompą ciepła i wykorzystywana na cele grzewcze i chłodnicze.

Geometria budynku zostanie wykorzystana do poprawy jakości środowiska wewnątrz wentylowanych pomieszczeń, poprzez ukierunkowanie ruchu powietrza od strefy przebywania ludzi (nawiew) do wież znajdujących się poza obszarem przebywania ludzi (wywiewy). Układ wieżowy umożliwi także skuteczne przewietrzanie budynku w sposób grawitacyjny, poprzez systemy otwieranych okien w wieżach. W podobny sposób wykorzystane będą także uchylne świetliki na parterze.

Wydzielony obszar sali widowiskowej zostanie wyposażony w stropy aktywowane termicznie, będące podstawowym systemem grzewczo-chłodniczym. Zastosowany zostanie indywidualny system wentylacyjny audytorium, z urządzeniami na jej dachu. Przewidziano realizację dwóch niezależnych układów wentylacyjnych dla dwóch sal, umożliwiających podział funkcjonalny i przestrzenny na niezależne obszary. Zaprojektowano rozdział powietrza wentylacyjnego w systemie góra-góra, z nawiewem i wywiewem ze stropu. Na dachu zlokalizowane zostaną panele fotowoltaiczne.

Podstawowym systemem grzewczo-chłodzącym w części gastronomicznej będzie system stropu aktywowanego termicznie. Przewiduje się odrębny system wentylacyjny, z urządzeniami zlokalizowanymi w przestrzeni instalacyjnej poddasza Składu Solnego.

W istniejącym budynku adaptowanym na cele administracyjne, przewiduje się wykorzystanie systemu podłogowego do realizacji podstawowych potrzeb cieplnych. Przewidywany jest dodatkowo indywidualny układ wentylacyjny dla tego obszaru, z urządzeniami zlokalizowanymi w przestrzeni poddasza. Wentylacja będzie realizowana w systemie góra-góra, z nawiewem i wywiewem powietrza wentylacyjnego z sufitu.